

Prawicowy kandydat George Simion wygrywa w Rumunii

5 maja 2025

George Simion, lider prawicowej partii Sojusz dla Zjednoczenia Rumunów (AUR), odniósł spektakularne zwycięstwo w pierwszej rundzie ponownych wyborów prezydenckich w Rumunii, zdobywając ponad 40% głosów. To zdecydowane zwycięstwo stawia go w pozycji faworyta przed drugą turą zaplanowaną na 18 maja 2025 roku, gdzie zmierzy się z Nicusorem Danem, skrajnie lewicowym burmistrzem Bukaresztu, który uzyskał tylko około 21% głosów.



Droga do tych wyborów była jednak pełna kontrowersji. Wszystko zaczęło się w listopadzie 2024 roku, kiedy w pierwszych wyborach prezydenckich niespodziewanie zwyciężył Călin Georgescu, niezależny kandydat o prawicowych poglądach, który zyskał ogromną popularność dzięki swojej kampanii w mediach społecznościowych, zwłaszcza na „TikToku”. Jego zwycięstwo wywołało panikę wśród rumuńskiego establishmentu i w Brukseli.

Prawdopodobnie pod naciskiem Unii Europejskiej, rumuński Sąd Konstytucyjny podjął bezprecedensową decyzję o unieważnieniu wyborów 6 grudnia 2024 roku, powołując się na rzekome „doniesienia wywiadu” o rosyjskiej ingerencji. Decyzja ta wywołała falę protestów w całej Rumunii, gdzie tysiące obywateli wyszło na ulice, określając unieważnienie jako „zamach na suwerenność narodową”.

Jednak prawdziwy skandal nastąpił później. W lutym 2025 roku Georgescu został zatrzymany przez służby specjalne i oskarżony o szereg poważnych przestępstw, w tym antysemityzm i podżeganie do działań przeciwko porządkowi konstytucyjnemu oraz wspieranie grup faszystowskich. Zarzuty te, jak twierdzą jego zwolennicy, opierały się na wątplych i naprędce

sfabrykowanych dowodach, mających na celu wyłącznie wyeliminowanie go z wyścigu prezydenckiego.

Krytyka decyzji o unieważnieniu wyborów i zatrzymaniu Georgescu nadeszła nawet ze Stanów Zjednoczonych. Wiceprezydent JD Vance nazwał unieważnienie „naruszeniem wolności słowa”, a miliarder Elon Musk określił głównego sędziego rumuńskiego Sądu Konstytucyjnego mianem „tyrana”.

□

Georgescu, po wykluczeniu z ponownych wyborów, poparł George’a Simiona, który przedstawił siebie jako kontynuatora jego idei. Wyniki pierwszej tury pokazują, że rumuńscy wyborcy masowo odrzucili establishment i opowiedzieli się za zmianą. Simion, otwarcie identyfikujący się z ruchem Make America Great Again Donalda Trumpa, zdobył niemal dwukrotnie więcej głosów niż jego najbliższy konkurent.

Teraz rumuński skrajnie lewicowy establishment polityczny trzymający władzę, stoi przed trudnym wyzwaniem. Nicusor Dan próbuje przedstawić drugą turę jako wybór między „prozachodnim a antyzachodnim kierunkiem”, licząc na mobilizację elektoratu, który obawia się zmiany kursu Rumunii w polityce zagranicznej. Jednak wysokie poparcie dla Simiona pokazuje, że Rumuni są coraz bardziej sceptyczni wobec obecnych elit politycznych i ich powiązań z pokazującą coraz bardziej totalitarne oblicze Brukselą.

Nadchodząca druga tura wyborów zapowiada się jako prawdziwe starcie między tradycyjnymi, skrajnie lewicowymi elitami a prawicowymi siłami politycznymi, które obiecują przywrócenie suwerenności narodowej Rumunii i ochronę jej tradycyjnych wartości. Pytanie brzmi, czy rumuńscy brukselczycy zaakceptują wynik demokratycznego głosowania, czy też ponownie sięgnie po kontrowersyjne metody, by zatrzymać nielegalnie prawicową konkurencję.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl

Komentarz „Wołnych Mediów”

W mediach od jakiegoś czasu są rozsiewane sondaże wyborcze, które wykazują, że Simion wygra pierwszą turę wyborów, a drugą przegra, ponieważ wyborcy głosujący na innych kandydatów będą głosowali przeciwko niemu. Być może to przygotowanie gruntu pod sfałszowanie wyborów. Z drugiej strony pojawiają się pogłoski, że antysystemowiec Simion jest kukiełką podstawioną przez globalistów.